Nr- 78 Sroda 21 marca (3 kwietnia) 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ze spraw austro-węgierskich.

(Koniec sesyi parlamentarnej wiosennej.—Odesłanie przedłożenia o kanałach galicyjskich do komisyi.—Przesilenie węgierskie; rada ministrów węgierskich w Wiedniu; powtórne powołanie hr. Khuen-Hederwarygo do kierownictwa gabinetu.—Manifest cesarza do Węgier).

Wiedeń, d. 1 kwietnia.

Ostatnie dni przed wielkim tygodniem były niezmiernie ważne w Wiedniu. Całe życie polityczne monarchii tu się skupiało, a szło o sprawy ogromnej doniosłości tak w jednej jak i w drugiej połowie państwa Austro-Węgierskiego. Parlament austryacki tuż przed odroczeniem na święta wielkanocne przechodził przez przesilenia, które niedobrze wróżyły o dalszych losach tej Izby.

Rząd hr. Stuergkha nie posiadał nigdy większości i widocznie zwalczany jest przez niemców, którzy do szefa gabinetu nie posiadają zaufania. Czesi rozgoryczeni z powodu mianowania niemców sędziami w Królestwie Czeskiem stanowczo zwalczają obecny system i stoją w jawnej opozycyi przeciwko rządowi. Pozostaje jedynie tylko Koło Polskie zawsze wierne rządowi i chrześcijańsko-społeczni, którzy jednak z powodu zbliżających się wyborów rady miejskiej w Wiedniu mają powody szczególniej opozycyjne pozy przybierać i „niemiecko narodowo" w Wiedniu występować. Słowem parlament bez większości, rząd bez zaufania w parlamencie: położenie nader trudne dla wszystkich czynników politycznych, a dla Koła Polskiego w takich warunkach niepewności najbardziej przykre, ponieważ wszystkie wielkie sprawy ekonomiczne w kraju czekają już od lat na korzystne załatwienie w Wiedniu, a tymczasem z powodu braku większości sprawy te muszą być wciąż spychane z porządku dziennego z wielką krzywdą dla interesów kraju.

Do tego dołączyła się jeszcze próba obstrukcyi klubu ukraińskiego, który tym sposobem chciał wymusić na rządzie koncesye narodowe kosztem polaków w Galicyi wschodniej. Na szczęście ta próba skończyła się tylko na jednodniowej niezbyt ostrej obstrukcyi i w rezultacie ani Kołu Polskiemu nie przyniosła zbyt wielkiej szkody, ani rusinom żadnych korzyści. Jeszcze raz skompromitowali się rusini w parlamencie, nie tem, że pan Staruch plótł jak Piekarski na mękach niestworzone rzeczy przez parę godzin, ani przez to, że panowie Trylowski, wódz hajdamaczyzny kołomyjskiej wraz z Hołubowiczem występowali przeciwko kanałom galicyjskim, bo na własny rachunek mogą się dowoli kompromitować, ile im się tylko podoba, ale kompromitacya klubu ukraińskiego tkwi w tem, że wobec całej Izby i rządu dowiedli, że im w niczem ufać nie można, gdyż nie posiadają w klubie żadnej dyscypliny i każdy idzie na własną rękę, a prezes klubu nie jest w możności zapewnić, że co raz klub uznał za dobre, tego też przy głosowaniu lojalnie dotrzyma. Pomimo opozycyi klubu ruskiego, opozycyi prowadzonej na spółkę z najgorszymi wrogami całej słowiańszczyzny, z wszechniemcami koloru pana Wolfa, parlament ogromną większością przy czynnym współudziale socyalnej demokracyi uchwalił odesłać przedłożenia kanałowe do umyślnej w tym celu wybrać się mającej komisyi i tym sposobem przygotował drogę do drugiego czytania tego niezmiernie doniosłego dla Galicyi przedłożenia ekonomicznego. Galicya na długi szereg lat ma zapewnione prace publiczne około budowy kanałów, które następnie służyć będą rolnictwu, górnictwu i przemysłowi galicyjskiemu przez to, że umożliwią tani wywóz ciężkich produktów galicyjskiego rolnictwa, leśnictwa i górnictwa. Budowa kanałów jest wprawdzie droższa aniżeli budowa kolei żelaznych, ale zato fracht kanałami jest bez porównania tańszy, aniżeli fracht kolejami żelaznemi, i w tem właściwie tkwi n o w o ż y t n a w a r t o ś ć k a n a ł ó w, jako środków komunikacyjnych do spławiania ciężkich ładunków. Możemy dziś być uspokojeni wprawdzie nie w takich rozmiarach, o jakich marzyliśmy i jakie nam przed oczyma roztaczał rząd Koerbera, ale zawsze będziemy mieć w ciągu kilkunastu lat wybudowane kanały od Śląska do Krakowa, i tym sposobem będziemy wkluczeni w system kanałowy Dunaj—Odra—Wisła a potem przystąpimy do budowy dalszego ciągu kanału, łączącego Wisłę z Dniestrem

Daleka to jeszcze droga, ale raz musi być zrobiony początek i zapewnione parlamentarnie prawo do wybudowania całego koniecznego dla Galicyi systemu kanałowego. Pierwszy krok w piątek wieczorem dnia 28 go marca r. b. zrobiono. Oby Bóg dał, żeby za tem równie pomyślnie poszły dalsze konieczne konsekwencye.

Sprawa kanałowa była wprawdzie dla nas najważniejszą, ale wcale nie jedyną sprawą ekonomiczną. Mamy jeszcze dalsze rachunki z administracyą państwa, a mianowicie musimy domagać się dalszej budowy kolei żelaznych, gdyż dalszy na tym polu zastój równałby się ruinie kraju i ludności potrzebującej zarobku, która w braku tego ostatniego masowo opuszcza kraj i wędruje daleko w świat za zarobkiem, co często kończy się stałem wychodźtwem.

Nie wolno niedoceniać tego faktu, na który pierwszy „Dziennik Kijowski" zwrócił uwagę, że ludność Galicyi w ostatniem dziesięcioleciu straciła 477,000 ludzi na zawsze przez emigracyę zamorską, co stanowi dla kraju ogromną, nie dającą się obliczyć szkodę i najlepiej świadczy o zaniedbaniu ekonomicznem kraju przeludnionego i nie mogącego z jednego tylko warsztatu pracy rolniczej pokryć niezbędnych potrzeb życiowych.

Na ten sam fakt powołał się w swej pierwszej mowie parlamentarnej nowy prezes Koła Polskiego dr. Leo i wskazał jako główny argument za budową kanałów. Sesya parlamentarna marcowa skończyła się w piątek po północy stosunkowo bez szkody dla kraju, a niewątpliwie z drobnym nabytkiem przez przeprowadzenie pierwszego czytania kanałowego. Czy dla rządu obecnego sesya ta będzie uważana za pomyślną, to inne pytanie. Wedle wszystkich objawów, rząd to niedługotrwały, i mnożą się oznaki, że już w najbliższym czasie przyjdzie do zmiany gabinetu. Zazwyczaj bywają następcy premierów w Austryi z góry znani i uchodzą za spadkobierców rządu, któremu się źle powodzi. Hr. Stuergkh nie może pochwalić się sukcesami parlamentarnymi. Niema większości, więc nie może marzyć ani o przeprowadzeniu planu finansowego, przedłożonego przez ministra skarbu Zaleskiego, ani tem mniej o koniecznem dla państwa uchwaleniu w parlamencie ustawy wojskowej. Jeżeli rząd obecny tych dwu spraw po świętach nie przeprowadzi, to może myśleć o podaniu się do dymisyi. Pierwszym warunkiem zaś przeprowadzenia parlamentarnego takich wielkich ustaw jest zapewnienie sobie stałej większości. Tutaj nie wystarczą sztuki zapewniające większość od wypadku do wypadku, tu trzeba mieć stałą i wierną, pewną większość. Tej obecny gabinet nie posiada i nie ma nadziei, żeby po świętach nagle uzyskał. Na to trzeba długiej pracy przygotowawczej, zwłaszcza w Czechach, gdzie jest złożony klucz do wytworzenia większości w Austryi. Klucz posiada książę Thun, ale nie widać, żeby był skłonny oddawać go w ręce obecnego rządu. Nie dziw, że w takich chwilach rozgląda się opinia publiczna za kandydatami przyszłego rządu i wymienia prócz księcia Thuna także br. Becka, dawnego szefa gabinetu, a także p. ministra Wacława Zaleskiego, który słusznie o sobie może powiedzieć słowami ministra Korytowskiego: „Nam się dobrze dzieje".

Wszelkie jednak takie kombinacye na przyszłość obecnie jeszcze są przedwczesne i nie mają żadnego znaczenia aktualnego. Zanotowano je jedynie dla ścisłości obrazu i scharakteryzowania usposobienia, jakie w stolicy państwa panuje.

Równocześnie z tymi wypadkami w parlamencie wiedeńskim rozstrzygało się w Wiedniu przesilenie ministeryalne węgierskie. Pociągi pośpieszne między Wiedniem a Budapesztem w trzy i pół godziny przewożą pasażerów. Z tego pośpiechu korzystali ministrowie węgierscy, to też w ostatnich dwóch tygodniach stale kursowali między Wiedniem a Budapesztem. Doszło do tego, że w piątek zwołana została rada gabinetu węgierskiego do Wiednia. Był to więc dzień, w którym równocześnie trzy gabinety obradowały we Wiedniu: gabinet austryacki, gabinet węgierski i gabinet wspólny austro-węgierski. Jest to najlepszą zewnętrzną charakterystyką tego państwa złożonego z wielu narodów, w którego granicach prócz całego narodu węgierskiego i czeskiego wszystkie inne narody znajdują w swych fragmentach przytułek tymczasowy, zanim je dzieje kiedyś zjednoczą pod wspólnym dachem państwowym. Już sam fakt obrad gabinetu węgierskiego swą niezwykłą zewnętrzną formą wywarł niezwykłe w kołach politycznych wrażenie. W kilka godzin dowiedziano się, iż przesilenie węgierskie zostało zażegnane w ten sposób, że dotychczasowy gabinet hr. Khuena został powtórnie powołany do rządów, a nadto, że do narodu węgierskiego będzie wystosowany manifest cesarski. Istotnie w sobotę wieczorem, ogłoszono tekst pisma cesarskiego do nowego szefa rządu na Węgrzech. Powiedziano tam między innemi: „z głębokiem ubolewaniem zauważyłem różnicę zdań co do poręczonych mi ustawami praw monarszych. Podczas całego trwania moich rządów jakie nastąpiły po przywróceniu życia konstytucyjnego, bacznie strzegłem utrzymania ustawy i porządku konstytucyjnego. Naród pozostaje w niezamąconem posiadaniu wszystkich praw konstytucyjnych, między innemi w posiadaniu prawa zezwalania na pobór rekruta, i nic nie jest mi dalsze, jak naruszenie albo ograniczenie tych praw. Z drugiej strony jednak stać muszę na straży moich monarszych praw, nadanych mi w ustawach, na podstawie których mogę powoływać lub zatrzymywać pod bronią wymienione w tej ustawie rezerwy lub rezerwy uzupełniające.

Tak, jak jest zdecydowana moja wola utrzymać niezmienione prawa konstytucyjne na-

rodu, z tą samą stanowczością muszę strzedz nienaruszania praw konstytucyjnych panującego. W pełni zaufania wzywam naród węgierski, aby mi ułatwił spełnienie tego zadania w sposób, który się da pogodzić z mojem sumieniem, aby zapewnił możność pracy konstytucyjnej, polegającej na porozumieniu króla i narodu".

Jest to poważne napomnienie konstytucyjne pod adresem oligarchii rządzącej na Węgrzech. Wyczerpuje ono ostatni środek konstytucyjny przed rozwiązaniem sejmu węgierskiego i powołaniem nowych mas wyborczych do wypowiedzenia swego zdania o przesileniu wojskowem na Węgrzech. Jeszcze raz ma sposobność oligarchia rządząca na Węgrzech do działania razem z koroną. Jeżeliby się ta ostatnia próba nie udała, wówczas przyjdzie kolej na środek podany swego czasu przez gabinet bar. Fejerwary'ego i jego ministra spraw wewnętrznych, znienawidzonego wśród oligarchów węgierskich Józefa Kristoffy'ego.

Właśnie w tych dniach pojawiła się w Budapeszcie nakładem towarzystwa naukowego Atheneum interesująca książka. Jest to zbiór mów Józefa Kristoffy'ego, dotyczących powszechnego prawa wyborczego. W przedmowie poświęca tę książkę autor swemu szefowi w gabinecie, marszałkowi polnemu bar. Fejerwary'emu, „prawdziwemu nieustraszonemu towarzyszowi walki".

Było to po nieszczęśliwej próbie wielkorządcy madziarskiego hr. Stefana Tiszy, który chciał zapewnić rządy swej klice przez ograniczenie regulaminu obrad sejmu w sposób, jak wszystko, co Tisza robił, gwałtowny. Wywołało to burzę przeciw Tiszy; nowe wybory zmiotły stronników Tiszy, zwycięska koalicya została przez politykę grawaminów zniszczona, liberalne stronnictwo leżało w gruzach, nikt nie miał odwagi przyjąć stanowiska ministra-premiera. Ten ciężki obowiązek wziął wtedy na swe barki stary generał węgierski, człowiek reprezentatywny Węgier, i przybrał sobie, jako ministra spraw wewnętrznych, młodego uczonego Józefa Kristoffy'ego, zupełnie w kołach oligarchii węgierskiej nowego człowieka.

Ale nowy człowiek przyniósł z sobą nowe idee. Kristoffy odrazu wystąpił przeciwko polityce grawaminów i przeciwko rządom oligarchii i domagał się powołania do urny wyborczej robotniczych mas narodowych, a nadto przyznania prawa wyborczego innym, niewęgierskim narodowościom.

Wystąpił z całym szeregiem mów agitacyjnych do robotników i do inteligencyi węgierskiej i starał się przekonać kraj o konieczności zmiany dzisiejszej struktury Węgier. „Strukturą Węgier — mówił — jest jeszcze dziś przestarzała struktura ekstensywnego rolnictwa, którą już Carley, słynny amerykański ekonomista, nazwał formą zarobkowania narodów barbarzyńskich. Trzynaście milionów ludzi uprawia na Węgrzech ekstensywne rolnictwo. Zarobek dzienny robotnika rolnego na Węgrzech wynosi dziś 1 koronę, czyli licząc 200 dni roboczych, 200 koron w roku. W tym fakcie tkwi źródło niezmiernej emigracyi zamorskiej na Węgrzech, głównie wśród uciemiężonych politycznie i ekonomicznie słowaków i ludów niewęgierskich. Masy ludowe nie widzą wyjścia z strasznego położenia na Węgrzech. Parlament węgierski wcale o nich nie myśli. Ten parlament, wybrany przez stany uprzywilejowane, pracuje wyłącznie tylko dla korzyści stanów uprzywilejowanych. Nie mając interesów ludowych na oku, sejm węgierski uprawia politykę grawaminów z koroną, i kraj nie wychodzi z okresu ciągłej walki prawno-politycznej, która wyłącznie prowadzona jest w interesie klas uprzywilejowanych".

Jeszcze nigdy żaden polityk na Węgrzech nie zdarł tak śmiało maski z oblicza oligarchów rządzących, jak to uczynił minister Kristoffy w swych mowach, które obecnie Atheneum budapeszteńskie wydało w chwili przesilenia rządowego, jako szczególniejsze *signum temporis*. Jeszcze raz utrzymała się oligarchia węgierska przy sterze, jeszcze raz choć z wymowną admonicyą korony panować będzie ban chorwacki hr. Khuen Hederwary i jego familia wraz ze Stefanem Tiszą. Ale już zbliża się zmrok. Słowa manifestu cesarskiego wyraźnie zakreślają linię: aż dotąd — nie dalej.

Wszystkie przesilenia na Węgrzech w ostatnich czasach dowodzą, że węgrzy muszą szukać ratunku w powszechnem prawie wyborczem i w polityce ekonomicznej kraju.

W. L.

Nowe książki.

— *Na drodze ku wielkiej przemianie* p. Wincentego Lutosławskiego. Warszawa. 1912. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Każda nowa książka Lutosławskiego budzi żywe i szczere zainteresowanie. Ostatnia, wyżej wymieniona jest zbiorem szkiców publicystycznych, powiązanych ze sobą wspólnością idei odrodzenia duchowego ludzkości wedle teoryi głośnego reformatora. Mamy tu artykuły o „pogaństwie w polityce", o roli duchowieństwa, o „tradycyach narodowych", o Mickiewiczu, Świętochowskim, o reformie szkolnictwa, o „bojkocie nauki pruskiej" i t. d.

— *Przygotowanie dziecka do wiedzy ścisłej* p. Maryę Ewerest Boole. Z angielskiego przetłómaczyła Marya Sadzewiczowa. Warszawa. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Str. 124. 8-ka.

Praca znanej w Anglii autorki przeznaczona jest nie tyle dla fachowców, ile dla matek i wogóle osób zajmujących się przedszkolnem wychowaniem dziecka. Uwzględniając najnowsze zdobycze pedagogiki, autorka wprowadza czytelnika w świat nowych pojęć wychowawczych, powstałych w środowisku wysokiej kultury umysłowej.

— *Gorzelnictwo* p. Tadeusza Corząszcza. Tom I. Część ogólna. Str. 293. Warszawa 1912. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Podręcznik powyższy napisany został przez gruntownego znawcę gorzelnictwa, dyrektora szkoły gorzelniczej i stacyi doświadczalnej dla przemysłu fermentacyjnego, docenta akademii rolniczej w Dublanach. Jest to cenny nabytek dla naszej literatury rolniczej, tak ubogiej w tym dziale.

— *Nowe pieśni* p. Maryę Konopnicką. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

— *Głosy ciszy* p. Maryę Konopnicką. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

— *Katorżnicy*. Obrazki syberyjskie p. Szymona Tokarzewskiego. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

— *Młodzi*. Powieść p. Eugenię Żmijewską. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

— *Król chłopków*. Opowiadanie historyczne p. Maryę Bogusławską. Warszawa. Nakład i druk Tow. Akcyjnego S. Orgelbranda S-ów. Skład główny w księgarni E. Wende i S-ka.

— *Miłość, Sztuka i Pieniądze* p. Włodzimierza Perzyńskiego. Warszawa. 1912. Nakład i druk Tow. Akcyjnego S. Orgelbranda S-ów. Skład główny w księgarni E. Wende i S-ka.

— *Z za kulis Monte-Carlo* p. Bolesława Inżbuda. Warszawa. 1912.

Polacy i czesi na Śląsku.

2. Spisy ludności.

Po ostatnim spisie ludności z r. 1910 podniósł się na Śląsku krzyk oburzenia z powodu nadużyć czeskich. Wymieniano jedną za drugą miejscowości, w których ilość polaków z paru tysięcy spadła nagle na kilkaset lub kilkadziesiąt, bo resztę zapisano jako czechów. Pytano, gdzie jest przyrost naturalny ludności polskiej i gdzie się podziewa napływowa ludność z Galicyi. Bo ostatecznie okazało się, że w ciągu ostatnich lat dziesięciu od 1900 do 1910 na Śląsku Cieszyńskim do 218,869 ludności polskiej przybyło tylko 15,000, a do znacznie mniejszej liczby 85 553 ludności czeskiej przybyło aż 30,000 nowej ludności czeskiej, tak, że ludność polska na Śląsku Cieszyńskim z około 60 proc. spadła na 53,78 proc. czyli utraciła w ogólnym stosunku 6 proc., podczas gdy niemiecka zyskała 2,5 proc. a czeska 3,4 proc.

Dlaczego to ostatnie dziesięciolecie było takie złe dla nas, to Narodni Rada Czeska wyjaśnia w sposób bardzo prosty: oto w r. 1910 czesi tylko sobie odbili sprawiedliwie to, co im w r. 1900 niesprawiedliwie zabrano, bo „polacy śląscy w r. 1900 przeprowadzili spis ludności na niekorzyść czechów śląskich, a nadomiar w tak gwałtowny sposób, iż w r. 1910 nie można było tego więcej powtórzyć."

Przedewszystkiem trzebaby, żeby Narodni Rada Czeska wskazała, jakie to są te polskie siły na Śląsku, które mogą zmusić znakomicie zorganizowaną i uświadomioną ludność czeską do zapisywania się jako polska. Bo my wiemy doskonale, w jaki sposób czeskie zarządy kopalni, czeskie kasy pożyczkowe, czeskie zarządy gminne, czescy właściciele domów, zmuszają nieuświadomioną ludność miejscową i przybywającą z Galicyi do zapisywania się za czechów. Ale jakiemi siłami mogą polacy zmuszać czechów, tego nie wskazała i nie wskaże Narodni Rada Czeska.

Dzisiaj się mówi, że spis w r. 1900 był tak bardzo niesprawiedliwy na korzyść polaków, a na szkodę czechów. Ale po tamtym spisie słyszeliśmy zgoła co innego. Czesi nigdzie nie umieli wskazać jakichś nadużyć polskich. Natomiast nadużycia czeskie wskazywano jedne za drugiemi i imiennie wykazywano, jak nawet nazwiska robotników polskich zmieniano na czeskie (Wieczorek na Wecerek, Król na Kral, Gołąb na Holub i t. d. mnóstwo). Wszak np. w Hermanicach i Radwanicach były nadużycia w r. 1900 tak rażące, że nawet czeski socyalista Cingr wniósł interpelacyę w parlamencie, wskutek której zarządzono tam nowy spis i w znacznej części wyniki zmieniono na korzyść polaków. Wszak prof. Głąbiński wykazał po spisie z r. 1900, że w samym tylko powiecie frysztackim utonęło gdzieś 10,000 z pośród ludności polskiej z Galicyi, która tam wówczas osiadła. Wszak w r. 1900 naliczono w Polskiej Ostrawie, rządzonej przez czechów ledwie 2,116 polaków, a z cyfry analfabetów wynikło, że ludności polskiej musiało tam być najmniej około 8,000. Tak wyglądał ten spis z r. 1900, który teraz, wobec jeszcze większych nadużyć w r. 1910, przedstawia pismo Narodni Rady jako szczególnie korzystny dla polaków.

Więc też w piśmie Narodni Rady są sprzeczności, które powinny były wpaść jej w oczy. Aby już nie mówić o ostatniem tylko dziesięcioleciu szczególnych strat polskich, mówmy o dwudziestoleciu od 1890 do 1910. W ciągu tych lat ludność polska na Śląsku Cieszyńskim wzrosła ze 177,418 do 233,850 czyli o 56,432. Wiadomo jednak, że „z Galicyi przychodzą do czeskich gmin śląskich tysiące pracowników ludu polskiego", jak mówi pismo Narodni Rady, gdy chce wykazać polską kolonizacyę. Ale zapomina o tych tysiącach ludu polskiego Narodni Rada, gdy chodzi o wykazanie ich w spisach ludności. Otóż np. w samym tylko powiecie frysztackim osiedliło się w ciągu dziesięciu lat od 1890 do 1900 około 20,000 ludności polskiej z Galicyi. Wiadomo tedy, że na całym Śląsku Cieszyńskim w ciągu dwudziestu lat sam napływ ludności polskiej z Galicyi musiał przewyższyć ową liczbę 56,432 wzrostu ludności polskiej, a gdzież jest jeszcze naturalny przyrost ludności polskiej miejscowej? W rzeczywistości zatem w ciągu owych lat dwudziestu czesi przerobili a częścią tylko przepisali na swoje kilkadziesiąt tysięcy ludności polskiej.

Najbardziej jednak zadziwia w piśmie Narodni Rady następujący dowód. Czytamy tam, że na całym Śląsku (a zatem Cieszyńskim i Opawskim razem) ludność polska ciągle wzrasta, bo w r. 1880 wynosiła 28,12 proc., w r. 1890 wynosiła 29,40 proc., w r. 1900 wynosiła 33,28 proc., a w r. 1910 znowu 31,7 proc. Uspokaja nas zatem Narodni Rada, że „przyrost polaków na Śląsku jest największy". Zadziwia jednak to, że mowa tu jest o całym Śląsku, a nie o samym Cieszyńskim, o który jedynie chodzi. I oto jak rzecz się wyjaśnia. Co do Śląska Cieszyńskiego nie mogłaby nas Narodni Rada tak uspokoić, bo tam w r. 1890 ludność polska wynosiła 60,6 proc., w r. 1900 po owym niby korzystnym spisie 60,9 proc., a w r. 1910 tylko 53,7 proc., czyli przerażająco spadła z powodu wynaradawiania i nadużyć, mimo największego napływu i przyrostu. Ale w liczbach z całego Śląska tego spadku nie widać. Bo oto na Śląsku Opawskim, niemiecko-czeskim, liczba ludności wogóle nie rośnie, a na Śląsku Cieszyńskim, z przeważającą ludnością polską, powiększa się ona co dziesięć lat ostatnich o 75,000 ludności czyli z górą o 20 proc. przeciętnie. W ten sposób, mimo strat polskich na Śląsku Cieszyńskim, w pomieszaniu z pozostającym w zastoju co do liczby ludności niemiecko-czeskim Śląskiem Opawskim, gdzie zatem nie przybywa ludności niemieckiej i czeskiej, zacierają się nasze straty. Więc całe to wciągnięcie w rachubę Śląska Opawskiego służyć mogłoby chyba tylko do zakrycia prawdy. Nie jest właściwy sposób posługiwania się statystyką.

Jak bardzo tą statystyką całego Śląska zakryła Narodni Rada przed społeczeństwem polskiem smutną dłań prawdę co do Śląska Cieszyńskiego, o który jedynie chodzi, poucza dosadnie następujące proste zestawienie dwu źródeł czeskich. „W ciągu ostatnich lat 30", uspokaja nas Narodni Rada, „przyrost polaków na Śląsku jest największy." A oto co mówi w ostatnim zeszycie wychodzącego w Pradze pisma czeskiego „Slovansky Prehled" (marzec 1912) w obszernej pracy o statystyce narodowościowej Śląska Cieszyńskiego badacz czeski d-r Ant. Bohac: „Najsmutniej wyszli polacy; chociaż szeregi ich najwięcej były zasilane napływem, a prawdopodobnie mieli także największy przyrost naturalny, przybyło ich w ostatnich 30 latach najmniej; stracili najwięcej na rzecz germanizacyi, w ostatniej dobie także na rzecz czechizacyi, i możemy powiedzieć, że przepadła im cała korzyść napływu galicyjskiego" (str. 265).

Więc co do spisów ludności pismo Narodni Rady w sposób sztuczny wmawia w społeczeństwo polskie najsilniejszy przyrost ludności polskiej na Śląsku oraz opiera się na dowolnem twierdzeniu o nadużyciach polskich przy spisie w r. 1900, naprawionych rzekomo w r. 1910, podczas gdy nadużycia stale są i mogą być tylko po stronie czeskiej, a rzecz cała w tem, że w r. 1910 były one jeszcze większe niż w r. 1900.

I tutaj zatem podstawy pisma Narodni Rady są nierzeczywiste.

(D. c. n.).

Ks. Meszczerskij o kampanii wyborczej.

Ks. Meszczerskij pisze w ostatnim numerze „Grażdanina", iż niepotrzebnie rząd zaczyna się kłopotać przebiegiem przyszłej kampanii wyborczej.

„Gdyby mnie, niegodnego, zaproszono do jakiej wysokiej narady przedwyborczej, powiedziałbym tak: według mnie, najczcigodniejsi i najdostojniejsi panowie, wobec warunków życia rosyjskiego kłopotać się o wybory, to zupełnie nieprodukcyjne zajęcie. Odpowiecie mnie:

— Jakto, pan chce, aby do Dumy przeszła większość lewicowców?

— A gdyby nawet tak—rzeknę —Staracie się dla październikowców i nacyonalistów, a ja myślę, uwzględniając to wszystko, co ujawniła trzecia Duma, że pomiędzy lewicą a wielką ilością październikowców i nacyonalistów różnica nie jest zbyt wielka. Co więcej: powiem otwarcie, że wolałbym mieć do czynienia z Dumą lewicową, aniżeli z Dumą, w której większość stanowią październikowcy, t. zn. Guczkowowie i ich mołojcy, i nacyonaliści, t. zn. Krupienscy, i tacy, jak oni. Dlaczego?—zapytacie. A dlatego, że lewicowcy, to lewicowcy i mówią, jak lewicowcy, a październikowcy i nacyonaliści mówią, że oni są prawicowcami, ale czem oni są z przekonań, nikt nie wie, dlatego, że ich najważniejsze przekonanie—to interes osobisty, oparty na braku wszelkich zasad.

„Jeżeli Duma będzie lewicowa, można się spodziewać dwóch ewentualności: albo będzie się zachowywała przyzwoicie, a wtedy okaże się pożyteczną, lewicowcy bowiem pracują lepiej od prawicowców, albo będzie się zachowywała nieprzyzwoicie, a wtedy będziecie mieli podstawę do rozwiązania jej.

„Jeżeli zaś czwarta Duma będzie miała większość, złożoną z nacyonalistów i październikowców, otrzymacie niezdolność do pracy trzeciej Dumy podniesioną do kwadratu i najgorszą dla siebie perspektywę, ponieważ wasza zasada popierania tych partyi bez wszelkich zasad i moralnie beznadziejnych—może was doprowadzić do katastrofy.

„C'est mon opinion — powiedziałbym — et je la partage".

W sprawie kapłanów.

Uwagi poniższe, do ogłoszenia nam nadesłane, podajemy ze względu na ważność i do pewnego stopnia aktualność poruszonej sprawy.

Ludzie bardzo wiele mówią i piszą o księżach, nie znając zupełnie warunków ich wychowania i życia. O tych warunkach, od których wartość i znaczenie duchowieństwa zależy, chciałbym pomówić, mając przytem na względzie jedynie kapłanów naszej dyecezyi, bo idzie tu o stosunki miejscowe, o wynalezienie przyczyny tych niedomagań w stosunkach księży do swych parafian. Ażeby zaś choć trochę zrozumieć księdza na parafiach naszych w obecnym czasie, przypatrzmy się mu od chwili wstąpienia jego do seminaryum.

Seminaryum nasze jest tak postawione, że powinno przyjmować na aspirantów do stanu duchownego tylko ludzi już dojrzałych i przynajmniej ze średnim wykształceniem; aspirant ma w seminaryum tylko pięć lat nauki, podczas których zaledwo zdąży mu się wykształcić jako tako charakter i choć jakie takie dać mu pojęcie o teologii. Żeby być księdzem, trzeba być najpierw człowiekiem, w prawdziwem tego słowa znaczeniu, a potem dobrym katolikiem i dopiero aspirować na księdza. Spójrzmy teraz na te sfery naszego społeczeństwa, które dają ten materyał do seminaryum. Bardzo mała liczba jest obywatelskich synów lub innych bogatych ludzi. Najwięcej księży zaś jest z warstw najniższych: synów organistów, zakrystyanów, ekonomów i chłopów. Ta warstwa naszego społeczeństwa, będąc sama niebogata, ciemna i pełna dziwacznych przesądów i spaczonych pojęć, nie może dać ludzi odpowiednich pod każdym względem do stanu duchownego, bo synowie ich są tak surowym materyałem, że potrzebaby było nie lat 5 ciu, ale conajmniej dziesięciu, żeby z nich zrobić sług ołtarza i proboszczów dla naszych parafii. Jednak biskup, czy zarząd dyecezyi, mając bardzo mały wybór, musi przyjmować i takich i w przeciągu 5 ciu lat musi zrobić z nich ludzi, katolików, wykształcić na księży. Jest to stanowczo zbyt krótki czas. Jeszcze możnaby było jako tako poradzić, gdyby ci wstępujący rozumieli choć to, że ksiądz powinien być dla ludzi, a nie ludzie dla księdza; niestety, prawie wszyscy myślą odwrotnie.

Od tego też właśnie zaczyna się przerabianie aspirantów, iż tłómaczy im się, że przyszedł on do seminaryum *non propter esum sed propter Jesum*. Żeby wyplenić w nim to pojęcie szukania w służbie Bożej tylko wygód i korzyści—to, z czem on się tak zżył, co stanowi prawie drugą naturę jego, cel jego poświęcenia się, wyrzeczenia się bardzo wielu rzeczy, które w innym stanie są dozwolone, na to trzeba bardzo wiele czasu, bo to nie jest nauka, którą można nabyć z książki, albo z prelekcyi dobrego profesora, ale to jest przerobienie samego siebie dla chwały Bożej, dla swego i swych bliźnich dobra wiecznego, to też nie każdy może to uczynić, bo nie każdy ma do tego powołanie. Żeby wszyscy przyszli do seminaryum już z charakterami zupełnie ukształconymi i mieli przynajmniej średnie wykształcenie, to można byłoby tę pracę zaraz rozpocząć i równolegle z wiedzą specyalną mogłaby ona postępować, ale jak się ma materyał tak surowy, a trzeba z niego zrobić rzecz tak doskonałą w krótkim czasie, to niejedno się przeoczy. Najliczniejszy kontyngens aspirantów składa się z eksternów, którzy jako tako złożyli z czterech klas egzamin, nauczyli się formułek na pamięć, i trochę języka rosyjskiego, bo tego najwięcej wymagają przy wstąpieniu do seminaryum władze cywilne. Teraz trzeba zacząć z nimi naukę, jak z początkującymi: łacinę od początku, katechizm jak w ludowej szkole, po polsku choć mówią, ale o pisowni nawet pojęcia nie mają, a przecież żeby to wszystko wlać w ich głowy, potrzeba czasu nielada, a przecie jeszcze zostaje cały kurs teologiczny, którego oni nie są w stanie nawet słuchać w pierwszych latach, i trzeba być bardzo zdolnym, żeby w trzecim roku choć trochę korzystać z prelekcyi teologicznych. Cała uwaga alumna jest skupiona w tym kierunku, żeby dobrze odpowiadać na lekcyach, niewiele troszcząc się o to, czy będzie pamiętał jutro to, czego dziś się wyuczył. Tak przechodzi tych pięć lat w seminaryum pod względem naukowym.

Pod względem ukształcenia charakteru jest jeszcze trudniej, trudniej dlatego, że bardzo mała liczba jest zdających sobie sprawę z tego co robią. Przyszedł do gimnazyum albo dlatego, że mu kazali rodzice, albo że sam nie wiedział co z sobą robić, albo poprostu w nadziei zdobycia sobie wygodnego życia po pięciu latach pracy.

Bardzo mały procent jest czujących w sobie powołanie i zdających sobie sprawę ze swego postępowania. Zaabsorbowani kompletnie wykuwaniem lekcyi, bardzo mało mają czasu na wewnętrzne przerobienie siebie, na przetrawienie przynajmniej głównych zasad prawd Chrystusowych.

Mówię: na przetrawienie zasad, bo nie dosyć je znać, ale trzeba, żeby one przeszły w jego duszę, żeby stały się istotą i podstawą życia. W murach seminaryjnych, w oddaleniu od ludzi, codzienna modlitwa i słuchanie Mszy św., otoczenie całe, usposabiające do skupienia, wreszcie samo przekonanie, że w seminaryum trzeba się prowadzić dobrze, a przynajmniej powierzchownie być świątobliwym, bo inaczej wydalą z seminaryum, najwięcej wyuzdane charaktery z łatwością ujarzmią, i w ten sposób bardzo często w fałsz wprowadza się przełożonych, decydujących o dalszych losach danego alumna. Nie można powiedzieć, żeby wszyscy wstępujący do seminaryum, nie mający pojęcia o stanie duchownym, nie czujący żadnego powołania, byli już przepadli dla sprawy. W różny sposób i w różnych czasach Pan Bóg powołuje ludzi do różnych stanów, a szczególniej do stanu duchownego, po to przecież są te seminarya, by tam aspirujący do stanu duchownego mogli pod kierunkiem doświadczonych kapłanów wypróbować siebie i poznawszy cel i obowiązki kapłańskie i samego siebie, śmiało powiedzieć: „Introibo ad altare Dei", albo, kiedy jeszcze czas — wycofać się. Do takiego samookreślenia bardzo niewielu przychodzi. Czasem jak ktoś dostanie *consilium abeundi* jeszcze w porę, to najpierw zaczyna się lament między kolegami: „Taki nieszczęśliwy!" „Co on teraz pocznie?"; a co dopiero mówić o rodzinie, która w nim widziała całą swą przyszłość, która myślała, że on ich wyrwie z wiecznej nędzy, która wreszcie cierpliwie teraz znosi wszelkie niedostatki, wszyscy odejmują sobie od ust, aby tylko tego jednego syna przepchać przez cztery klasy, a potem przez seminaryum i w końcu przez niego zdobyć sobie lepszą przyszłość materyalną. Biedni ci ludzie! nie pytają się jego, czy chce on być księdzem, czy ma jeśli już nie powołanie, to choć przynajmniej niektóre potrzebne dla swego stanu przymioty, w swej egzaltacyi tak dalece się przerachowują, że nie widzą ani dzisiejszych stosunków księży z parafianami, ani tego, że już przeszły te czasy, kiedy mówiono: „Kto ma księdza w rodzie, tego bieda nie dobodzie", że teraz ksiądz musi być przygotowany do najskromniejszego życia, a jeżeli jemu jakiś grosz zabrzęczy w kieszeni, to na to czeka cała falanga różnych biednych, którym musi dać, jeżeli jest księdzem prawdziwym i nie chce stracić tego poważania, które jeszcze ma u ludzi.

X. Franciszek Szymkus,
wikary kościoła niemirowskiego.

(D. c. n.).

Nowa partya.

Z inicyatywy hr. Perowskiego-Petrowo-Sołowowo powstaje w przededniu kampanii wyborczej nowa partya pod nazwą „niezależni konserwatyści". Nowa partya posiadać ma charakter jaskrawo monarchistyczny; członków do tej partyi werbują na razie organizatorowie z pośród posłów do izb prawodawczych (zadeklarowali już chęć wstąpienia: poseł do Rady Państwa Olsufjew i poseł do Dumy Państwowej Rozen).

Program partyi obejmuje zwykłe punkty programów partyi prawicowych: więc przywiązanie do idei monarchicznej, walkę z rewolucyą i t. d. Od dawnych jednak partyi prawicowych nowa będzie się różniła pod jednym względem, mianowicie pod względem stosunku do „inorodców". Partya zamierza pracować nad tem, ażeby „inorodcy", ich kultura i właściwości religijne były traktowane przyjaźnie, pod tym jednakże warunkiem, ażeby obcoplemieńcy uznali panowanie religii prawosławnej i języka rosyjskiego.

Do partyi wstąpił między innymi ks. E. Uchtomskij, wydawca „Pietierb. Wiedomosti" i otworzył łamy swego pisma dla partyi.

Do bardziej szczegółowego omówienia punktów programu wypadnie nam jeszcze powrócić; tu nadmieniamy tylko, że partya „dla uniknięcia nieporozumień" zastrzega się dobitnie przeciwko autonomii kresów, z wyjątkiem Finlandyi, którą już autonomię posiada.

Bez maski.

Słynny „Pochód na Wawel" Szymanowskiego posiada już historyę i to ultra-swojską, która nigdy, nigdzie, na żadnym innym kawałku świata miejsca mieć by nie mogła...

Zawiązał się komitet w stołecznem mieście Krakowie, wybrano prezesa i wiceprezesa, uświetniono zgromadzenie powyższe imieniem Sienkiewicza, wydano odezwę nawołującą do zbierania składek, i dopiero wówczas— posypał się jak z rogu obfitości istny grad krytyk różnorodnej wartości i przenajrozmaitszego charakteru, bo i na osobiste porachunki wcale sporo miejsca w danej okazyi się znalazło.

Nie rozstrzygam bynajmniej kwestyi, kto tu ma racyę: czy komitet decydujący w wigilię krytyki, czy krytyka pracująca nazajutrz po komitecie. Nie rozwiązuję zagadki —co uczyni komitet z krytyką i jak sobie poradzi krytyka z komitetem.

Mnie tylko przeraża sposób, w jaki u nas decydują się sprawy publiczne, nawet gdy rzecz idzie o—Wawel...

Mnie gnębi pewnik, że najwyższe głupstwo w takim chaosie ucieleśnić się może, a największe nawet arcydzieło sztuki taka bezładna zawierucha połamać i unicestwić potrafi...

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 21 (3) Benedykta Od.
Jutro 22 (4) Katarzyny M.

Wschód słońca o godz. 5 m. 35.
Zachód słońca o godz. 6 m. 32.
Długość dnia godz. 12 m. 57

Kalendarzyk Historyczny.
3 kwietnia n. st.

Roku 1794. Jan Slaski, członek Komisyi Porządkowej Cywilno-Wojskowej, przyprowadza do obozu Kościuszki 2000 włościan ze wsi okolicznych.

— **Kobieta-praktykantka na kolei.** Dyrektor petersburskich żeńskich kursów politechnicznych zwrócił się do naczelnika kolei Południowo-Zachodnich z prośbą o przyjęcie w charakterze praktykantki na przeciąg wakacyi letnich słuchaczki wyższego semestru wydziału inżynieryjnego kursów Gitli Dunajewskiej. G. Dunajewska w latach 1910 i 1911 odbyła letnie zajęcia praktyczne przy budowie mostu żelazno-betonowego na Deśnie. Naczelnik kolei przychylił się do powyższej prośby i polecił przyjąć G. Dunajewską na praktykę w charakterze dziesiętnika z pensyą 50 rb. miesięcznie.

— **Z czerkaskiej rady miejskiej.** Na ostatniem swem posiedzeniu rada miasta Czerkas postanowiła udzielić ministerstwu oświaty 10 dziesięcin gruntu miejskiego pod budowę gmachu dla projektowanego seminaryum nauczycielskiego. Poza tem rada miejska uchwaliła wypłacać corocznie 1000 rb. z kasy miejskiej na utrzymanie seminaryum.

— **Zatwierdzenia.** Gubernator kijowski zatwierdził członka berdyczowskiego zarządu miejskiego p. Bronisława Rozwadowskiego na stanowisku prezesa sądu sierocego w Berdyczowie; radnego M. Łopatę — na stanowisku prezydenta m. Czebrynia; radnego Kotlarenkę— na stanowisku członka zarządu m. Czebrynia; d-ra M. Szarowa — na stanowisku prezesa i A. Łotoczkowa — na stanowisku wiceprezesa komisyi zarządzającej rzeźniami kijowskiemi.

— **Podniesienie dobrobytu kolejarzy.** W celu polepszenia bytu pracowników kolejowych, powstał projekt oddania niektórym z nich do użytkowania czasowego gruntów kolejowych, z których koleje dla jakichkolwiek powodów nie korzystają. Z tego powodu główny zarząd kolei żelaznych zwrócił się do zarządu kolei Południowo-Zachodnich z prośbą o dostarczenie szczegółowego wykazu tego rodzaju gruntów.

— **Komunikacya bezpośrednia.** Na mocy porozumienia zawartego pomiędzy kolejami Południowo-Zachodniemi, Poleskiemi i Północno-Zachodniemi, od dnia 16 bież. mies. została wprowadzona nowa komunikacya bezpośrednia Petersburg — Odesa — Kijów z pociągami kuryerskiemi № 11 i 12 na przestrzeni Odesa — Koziatyn — Równe — Sarny i Kijów — Sarny.

Od dn. 15 maja do dn. 2 września r. b. wprowadzona będzie dwa razy tygodniowo bezpośrednia komunikacya pomiędzy Rostowem a Warszawą z pociągami № 1 bis i № 2 bis na przestrzeni od Znamenki do Fastowa oraz № 9 bis i № 10 bis na przestrzeni Fastów — Kowel.

Pociąg № 1 bis będzie wychodził ze Znamenki w niedziele i środy, przyczem pierwszy raz odejdzie we środę dn. 16 maja, ostatni zaś we środę, dn. 29 sierpnia. Pociąg № 10 bis będzie wychodził z Kowla również w niedziele i środy; pierwszy raz pociąg ten wyruszy z Kowla w niedzielę dn. 20 maja, ostatni zaś raz odejdzie z tejże stacyi w niedzielę dn. 2 września.

Na mocy porozumienia pomiędzy kolejami Południowo-Zachodniemi, Ekaterynińską, Nadwiślańskiemi, Moskiewsko-Kijowsko-Woroneską i Władykaukaską, od dnia 18 kwietnia kursować będą pociągi bezpośredniej komunikacyi: Charków —Kijów (przez Worożbę), Charków— Kijów (przez Połtawę), Charków — Warszawa (przez Kijów — Sarny — Kowel) i Kijów — Władykaukaz (przez Połtawę).

— **40-lecie sądów pokoju.** W dniu wczorajszym upłynęło 40 lat od dnia wprowadzenia instytucyi sądów pokoju na Ukrainie, Podolu i Wołyniu. Miejscowe instytucye ministerstwa sprawiedliwości odłożyły obchód tej rocznicy na 1 kwietnia.

W zjeździe sędziów pokoju odbyło się z tego powodu uroczyste nabożeństwo, po któ-

rem prezes zjazdu A. Chojnackij, urzędujący w Kijowie od dnia wprowadzenia sądów pokoju, wygłosił odczyt o sądach pokoju w naszym kraju.

Na nabożeństwie obecni byli: gubernator, prezes izby sądowej i sądu okręgowego, prokurator izby sądowej, wicegubernator, honorowi sędziowie pokoju m. Kijowa i wielu urzędników sądowych.

— **O pomoc dla głodnych.** Posłowie do Dumy Państwowej od gubernii tobolskiej zwrócili się do kijowskiej filii towarzystwa ochrony zdrowia publicznego z prośbą o udzielenie z sumy osiągniętej z ofiar w dniu „Kłosu żyta“ pewnej części dla dotkniętej głodem ludności gub. tobolskiej, gdyż położenie jej jest nader ciężkie, a zapomogi dzielone są bardze nierównomiernie.

— **Wylew Dniepru.** W ciągu ostatnich dni poziom wody w Dnieprze znacznie się podniósł. Onegdaj woda zaczęła zalewać wyspę Truchanową i Słobódkę. Wczoraj ta ostatnia oraz cały lewy brzeg rzeki stał już pod wodą. Na Słobódce podjęto energiczną akcyę ratunkową w celu ocalenia dobytku powodzian. Istnieje obawa, że wylew może przybrać jeszcze znaczniejsze rozmiary.

— **O testament Diehtierewa.** Wczoraj izba sądowa ogłosiła wyrok w znanej sprawie miasta przeciwko wykonawcom testamentu ś. p. Diehtierewa o złożenie rachunków z wydatkowania sum przeznaczonych przez testatora na utrzymanie instytucyi dobroczynnych jego imienia.

Na mocy wyroku izby sądowej powództwo miasta zostało oddalone, przyczem miasto musi zapłacić pozwanym przeszło 11 tys. rubli kosztów sądowych.

— **Zatwierdzenie wyborów.** Gubernator kijowski zatwierdził wybory, dokonane na czterolecie poczynając od r. b. do rady miasta Humania. Na 28 miejsc podczas wyborów obsadzono tylko 6; 20 miejsc obsadzone zostało z rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych radnymi z dawnego składu rady miejskiej; na pozostałe dwa miejsca ministerstwo mianowało jak zwykle radnych od ludności żydowskiej.

— **Z izby sądowej.** Dochodzenie w sprawie nadużyć wydalonych urzędników departamentu karnego kijowskiej izby sądowej trwa w dalszym ciągu.

Poszukiwania zaginionych aktów sprawy Kapłana dotychczas nie dały żadnego rezultatu. Zarządzającym wydziałem skarżeń na miejsce wydalonego J. Jakowlewa mianowano urzędnika kancelaryi prokuratora izby sądowej Czerniczkina. Jak słyszeliśmy, sfałszowanie dat wykryto dotychczas w dwóch sprawach o wysiedlenie żydów. W sprawach tych już zapadły wyroki izby sądowej, i daty ich zmieniono na późniejsze, najwidoczniej w celu odwrócenia uwagi, że wyroki te, oddawna już uprawomocnione, nie zostały dotychczas przesłane policyi do wykonania.

— OGLĘDZINY SANITARNE. Komisya sanitarna skonstatowała stan antysanitarny w następujących cukierniach i piekarniach: Kobernika (Dymitrowska 13) Mustafa-Tomordiuna Ogły (Szosa Brzeska 30) Osmana-Ibrahima-Koś-Ogły (Lwowska 1), M. Obuchowa (Lwowska 2), Czirikowa (Lwowska 10), Ibrahima Ogły (Wozdwiżenska, 16), Chandrosa (Aleksandrowska 75), Silberbranda (Iljińska 22), Zielińskiego (Chorewaja 16), Pawłowa (Andrejowska 12), M. Bergerei (Kreszczatycki zauł. 3), Medżida-Kicz Kicz Feracha-Zade (Sofijowska 1 i Prorezna 24), Weismana (Michajłowska 4), M. Balickiego (Prorezna 17), Ibrahima-Mahmeda-Ogły (Włodzimierska 25), Stepcki (Szosa Brzeska 56), jadłodajnia Gudzia (Lwowska 103), restauracyi Michnowskiego (Lwowska 105), herbaciarni Sierikowa (D. Wał 1), masarni G. Katza (zauł. Kreszczatycki 3) i Z. Katza (Michajłowska 2), sklepu gastronomicznego Żebrańskiego (zauł. Kreszczatycki 13) mleczarni Gajewskiego (zauł. Kreszczatycki 6), paszteciarni T-wa browarów (zauł. Kreszczatycki 3). W posesyi № 3 przy ul. Wwiedeńskiej wykryto niedozwolony skład niewyprawianych skór Podgajeckiego! Policya spisała protokóły dla pociągnięcia wszystkich właścicieli zakładów antysanitarnych do odpowiedzialności.

— DRAMAT. Wczoraj z rana w domu № 8, przy ul. Anosowskiej Eudoksya L. pokłóciwszy się ze swym współlokatorem zażyła kwasu siarczanego. W ciężkim stanie odwieziono ją do szpitala.

— KRADZIEŻE. W domu Nr. 32 przy ul. W.-Wasylkowskiej służąca Szebelewa okradła mieszkanie Bondarewa, poczem umknęła pozostawiając swój paszport.

W domu Nr. 8 przy ul. Kudriawskiej okradziono strych z bielizną przy mieszkaniu Weisse.

Przy zauł. Dyonisowskim Nr. 11 dopuszczono się kradzieży w mieszkaniu T. Iwaszczenki.

— ZATRUCIE KIEŁBASĄ. Onegdaj zamieszkałe w domu Nr. 22 przy ul. Andrzejowskiej T. Wasilewska i jej 14 letnia córka Klaudya po zjedzeniu kupionej w sąsiednim sklepiku kiełbasy poczuły się niedobrze. Wkrótce u obu okazały się oznaki zatrucia.

Matkę w ciężkim stanie odwieziono do szpitala, córkę pozostawiono na miejscu. Kiełbasę odesłano dla zbadania komisyi sanitarnej.

— KRWAWE STARCIE. Na Szulawce z powodu gołębi przyszło do starcia pomiędzy braćmi J. i L. Pazyami a K. Chomenką. W rezultacie I. P. zadał Chomence głęboką ranę w kość pacierzową. Rannego w ciężkim stanie odwieziono do szpitala.

— NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Na stacyi telefonicznej (Kreszczatyk 24) robotnik Procenko spadł z wysokości 1-go piętra, łamiąc lewą nogę. Poszkodowanego odwieziono do szpitala.

Na Peczersku w pobliżu szkoły wojskowej jeden z pasażerów uderzył laską 12 letniego Riaskę, który przyczepił się z tyłu do tramwaju. Chłopak zeskoczył, pobiegł kilka kroków i wpadł pod drugi tramwaj idący ze strony przeciwnej.

Na szczęście chłopiec nie bardzo ucierpiał; odniósł tylko nieznaczne pokaleczenia nóg.

Udzielono mu pomocy lekarskiej.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 20 marca (2 kwietnia) 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	5.0	10.0	8.6
Barometr przy 0 w mm	738,7	737,4	735,6
Stop. wilgotności w proc.	60	48	81
Kier. i szyb. wiat. (w m. na s.)	P.PołW.[1]	PołW.[11]	PołW.[5]
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10	10	10
Ilość opadów w mm	—	—	0,3

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	11,2
Najniższa	3,7
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	7,9
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	3,1

Ogólny stan pogody w Rosyi z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano w całej Rosyi europiejskiej, oprócz północ. wschodu i poł. zachodu; temperatura niższa od normalnej w Finlandyi i półn. wschodzie Rosyi; wyższa w pozostałych rejonach. Pogoda przywidywana na d. 21 marca: temperatura chwiejna na płd. zachodzie; nieznaczne obniżenie się temperatury na zachodzie, mrozy umiarkowane na płd. wschodzie, nieznaczne na wschodzie Rosyi europejskiej, ciepło w pozostałych jej rejonach opady możliwe są w całej Rosyi oprócz wschodu i połud. wschodu.

Z SĄDÓW

Niesnaski rodzinne.

Dn. 5 maja 1911 r. w sklepie należącym do Andrzeja Nowikowa i L. Masłowej w domu Nr. 12 przy ul. Wielkiej Dorohożyckiej, brat Nowikowa, Atanazy rzucił się na Masłowę i zadał jej nożem ciężką ranę w piersi. Masłowę odwieziono w karetce Pogotowia do szpitala Aleksandrowskiego, gdzie poddano ją nader ciężkiej operacyi; jednocześnie z rozporządzenia prokuratora wdrożono śledztwo pierwiastkowe, które ustaliło następujące fakty:

W listopadzie r. 1910 Andrzej Nowikow rozszedł się z żoną i wyjechał z Odesy do Kijowa z Masłową. W Kijowie założyli oni sklep w d. Nr. 12 przy ul. W. Dorohożyckiej i spokojnie trudnili się handlem, dopóki w pierwszych dniach maja nie przybyła z Odesy żona Nowikowa Pelagia z córką Agatą i bratem jego Atanazym. Pelagia Nowikowa zaczęła codziennie odwiedzać męża w sklepie, przyczem nie szczędziła mu wyrzutów za to, iż ją porzucił i wszczynała ustawiczne kłótnie z Masłową. Wobec tego Nowikow postanowił sprzedać sklep niejakiemu Mikołajowi Roszczupkinowi, który wyraził chęć nabycia go.

Dn. 5 maja ten ostatni przybył z żoną w celu obrachowania i przyjęcia towarów, znajdujących się w sklepie; Roszczupkin z Nowikowem zajęli się rachunkami, a Atanazy Nowikow zawiązał kłótnię z Masłową. Andrzej Nowikowe poprosił go, aby był cicho, gdyż przeszkadza im w rachunkach; wówczas Atanazy wyszedł ze sklepu. Niedługo po nim przybyły Pelagia i Agata Nowikow i swoim zwyczajem zaczęły drażnić Masłowę, wyrzucając jej, iż odebrała im męża i ojca i stała się przyczyną ich nieszczęść. W tym czasie wszedł do sklepu Atanazy Nowikow, pomówił przez chwilę z Agatą Nowikową i znów się oddalił. Po upływie kwadrandsa wrócił on z powrotem i wszedłszy do sklepu, rzucił się z nożem na Masłowę.

Uderzona w piersi Masłowa upadła na ziemię, a Nowikow, porzuciwszy nóż, usiłował ratować się ucieczką.

Zbadany w charakterze oskarżonego Atanazy Nowikow, nie przyznał się do winy, tłómacząc się, iż przyjechał do Kijowa, aby namówić brata do rozstania się z Masłową i połączenia się z żoną. W tym celu zaszedł on 5 maja do sklepu brata i zaczął z nim rozmawiać; do rozmowy tej zaczęła się wtrącać Masłowa; zawiązała się kłótnia, podczas której Masłowa uderzyła go w twarz, a następnie rzuciła się nań z nożem; chcąc jej wyrwać broń z ręki, Atanazy Nowikow rzucił się na nią, chwycił za rękę i oboje upadli na podłogę; podczas szamotania się Masłowa odniosła ranę.

W tych dniach powyższą sprawę rozpatrywał kijowski sąd okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych.

Bronili oskarżonego pom. adw. przys. J. Bakszt i A. Kupersztejn.

Po przesłuchaniu zeznań świadków sąd przysięgłych uniewinnił Nowikowa.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. A. Kugiel z Moskwy; Piotr Altynowicz, urz. mi. ros., z Odesy.

Hotel Ermitage: pp. Wiktor Besser, r. st., z C. Sioła; Jan Szpadi, dok. fil., z Charkowa; Franciszka Szpadi z Charkowa; Olga Zeweke z Krzemieńca; W. Hirschson, inżynier, z Kurska: Mikołaj Korniejczyk Sewastjanow z Nieżyna; Wincenty Taraszkiewicz z B. Cer.; Ar. Milowicz z Czehrynia.

Hotel Hładyniuka: pp. Aleksander Daniłow, pułk., z Czernihowa; Ernest Serk, inż., z Moskwy; Aleksander Uszanow z Charkowa.

Hotel Universal: pp. Aleksander Drowanowski z Humania; L. Pichno z Petersburga.

Hotel Rosya: pp. S. Bakał, kupiec, z Połtawy; Włodzimierz Blomerius, kup.; z Moskwy; N. Popowkina; Sergiusz Skriabin z Zołotonoszy; Olga Kopczyńska z Kiszyniowa; Helena Żaba, art., z Mos.; Jakób Dmitrienko z Nieżyna; Tatiana Curiennikowa z Jelca; N. Masusowa z p. radomyśl.

OFIARY.

W redakcyi „Dziennika Kijowskiego“ złożono:

Na Tow. Dobr. zamiast wizyt i powinszowań wielkanocnych: pp. Marya i Gabryel Szałwińscy 2 rb., Anna i Jan Szlązkiewiczowie 2 rb, Józefa Suchodolska 1 rb., Marya Suchodolska 1 rb, Jan Jakubowski 1 rb, Leonard Brokl 3 rb., Przemysław Brokl 2 rb, Julian Moszczeński 1 rb., M. Bronikowski, inżynier, 2 rb. 50 kop., Eustachostwo Nieczuja-Wierzbiccy 3 rb, Piotr Karpowicz 2 rb., Wacław Strugul 1 rb., Franciszka Kondracka 1 rb., Witold Kondracki 1 rb., Jakubostwo Żmigrodzcy 1 rb, Stanisławostwo Szostkiewiczowie 3 rb, Cezarostwo Chrząszczewscy 3 rb., Marya i Ludwik Klass 1 rb., Feliks Bernatowicz 5 rb., dr. Stankiewicz 3 rb., Stanisław Wiszniewski 7 rb., Zofia i Bolesław Bielawscy 2 rb.

Na głodnych przy Tow. Dobr.: pp. Wolaśncy 2 ruble.

Na Tow. polskie kolonii letnich: zamiast wizyt i powinszowań wielkanocnych: pp. Stanisław Berger 2 rb., M. Bronikowski, inżynier, 2 rb 50 kop., Felicya i Jerzy Dąbrowscy 3 rb.

Na wpisy, do uznania Tow. Dobr.: pp. Anna i Jan Szlązkiewiczowie, pamięci Dyonizy Bieńkowskiej, 10 rb., zamiast wieńca na grób ś. p. Mieczysława Trzeciaka, pp. Marya Dorożyńska 50 rb., Franciszek Dorożyński 25 rb., Ignacy Dorozyński 25 rb., pamięci Lucyana Andrzejowskiego: p. Romuald Gawiński 3 rb.

Na kościół św. Aleksandra: zamiast wizyt i powinszowań wielkanocnych: pp. Elżbieta i Stanisław Szoberowie 1 rb.

Na święcone dla dzieci przy Tow. Dobr.: p. Władys. Smólski 1 rb.; zamiast wizyt i powinszowań wielkanocnych: pp. Elżbieta i Stanisław Szoberowie 2 rb, Feliks Habrowski 1 rb., Janostwo Smólscy 2 ruble, Ewa i Leonard Chomiczowie 1 rb.

Na święcone dla najbiedniejszych: pp. Elżbieta i Stanisław Szoberowie zamiast wizyt i powinszowań wielkanocnych 1 rb.

Na wydział letnisk przy Tow. Dobr.: Zamiast wizyt i powinszowań wielkanocnych: pp. Julia i Konrad Rumszewiczowie 3 rb.

Na przytułek dzienny przy Kole Kobiet: pp. Maruś i Marychna Klass 2 rb.

Na letniska dla przepracowanych kobiet przy Kole Kobiet: p. Romuald Gawiński, zamiast wizyt i powinszowań wielkanocnych 2 rb.

Na restauracyę kościoła N. M. P. w Berdyczowie wpłynęło do kasy komitetu od pani Lucyny Szostakowskiej, pamięci I. E. biskupa Karola Niedziałkowskiego, w rocznicę zgonu — 25 rb.

KRONIKA POLSKA.

— **Z T-wa naukowego.** Dnia 12 b. m. odbyło się w Warszawie zebranie ogólne członków Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Wobec ustąpienia ze stanowiska wice prezesa, prof. d-ra Zdzisława Dmochowskiego, wyjeżdżającego już wkrótce do Lwowa, w celu objęcia tam katedry anatomii patologicznej, po wyrażeniu mu od zebrania ogólnego najgorętszych słów uznania za wyjątkowo owocną dla Towarzystwa działalność, wybrano na opróżnione po nim stanowisko b. sekretarza generalnego Towarzystwa, d-ra Władysława Janowskiego, docenta akademii wojskowo-lekarskiej w Petersburgu.

— **Zapis na cele publiczne.** Ogłoszono w Warszawie testament ś. p. Doroty z Mianowskich Borzęckiej, wdowy po ś. p. Leonie Borzęckim, budowniczym, zmarłej w tych dniach.

Testament ten zawiera zapis przeszło 100,000 rb. na cele publiczne.

Warszawską nieruchomość Nr. 1541 testatorka zapisała na własność warsz. Tow. dobroczynności z tem, ażeby nieruchomość tę sprzedano na żądanie Towarzystwa, kapitał zaś, jaki osiągnięty będzie, Towarzystwo użyło na cele następujące:

9,000 rb. osobie prywatnej.

2,000 rb. na utrzymanie w porządku i konserwacyę grobu familijnego na Powązkach i założone nabożeństwa.

2,000 rb. na wieczysty kapitał, od którego procent Tow. dobroczynności wypłacać będzie corocznie proboszczowi kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie na potrzeby tegoż kościoła.

3,000 rb. na wieczysty kapitał, od którego procent warsz. Tow. dobroczynności wypłacać będzie zarządowi warsz. schronienia nieuleczalnych paralityków im. św. Władysława w Warszawie.

1,000 rb. na wieczysty kapitał, od którego procent warsz. Tow. dobroczynności wypłacać będzie zakładowi św. Franciszka Salezego na Solcu w Warszawie.

10,000 rb. na wieczysty kapitał, który warsz. Tow. dobroczynności używać będzie na własne potrzeby.

5,000 rb. na kapitał wieczysty, od którego procent warsz. Tow. dobr. użyje na wspieranie prywatnego Schronienia dla biednych nauczycielek w Zielonce pod Warszawą

4,000 rb. na wieczysty kapitał, od którego procent warsz. Tow. dobr. wypłacać będzie corocznie zarzędowi Tow. osad rolnych.

2,000 rb. na Pogotowie ratunkowe w Warszawie.

13,000 rb. Tow. dobr. wypłacić ma osobom prywatnym

Reszta kapitału, jaka ze sprzedaży nieruchomości Nr. 1541 pozostanie, stanowić ma kapitał wieczysty, od którego procenty warsz. Tow. dobr. przeznaczać będzie na wspomaganie wzorowego prowadzenia ubogich uczniów i studentów średnich i wyższych szkół rządowych lub prywatnych w Warszawie, wyznania rzym.-katolickiego, polskiego pochodzenia z pierwszeństwem dla członków rodziny Borzęckich, przeznaczając nie mniej niż 150 rb. i nie więcej niż 200 rb. na jednego ucznia lub studenta rocznie.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Wojna włosko-turecka.

Rzym (AP). Giolitti wyjechał do majątku na czas feryi wielkanocnych i powróci za dziesięć dni. Podczas nieobecności premiera nie są spodziewane zmiany w przebiegu wojny co do rozszerzenia sfery działalności.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek, osiągnięte zostało porozumienie pomiędzy mocarstwami w sprawie porządku zwrócenia się do Turcyi z zapytaniem o warunkach pokoju. W ciągu dni najbliższych mocarstwa jednocześnie zwrócą się do Turcyi z zapytaniem powyższym.

Z Turcyi.

Saloniki (AP). Pomiędzy oficerami załogi fortyfikacyi Karuburun, z komitetu „Jedność i Postęp“ a należącymi do porozumienia liberalnego, wynikło starcie na gruncie walki wyborczej, a mianowicie na gruncie żądania opozycyi zmodyfikowania pozostałych list. Dziesięciu opozycyonistów aresztowano i wykluczono z armii.

Konstantynopol (AP). Przybucie tutaj ambasadora Giersa spodziewane jest w wielkim tygodniu.

Wyjazd Czarykowa.

Konstantynopol (AP). Były ambasador Czarykow na parostatku „Królowa Olga“ wyjechał do Odesy. Na przystań odprowadzili go: przedstawiciel sułtana, wszyscy ministrowie, przedstawiciele państwa, urzędnicy ambasady rosyjskiej i konsulatu w całkowitym składzie i przedstawiciele kolonii rosyjskiej.

Subskrypcya narodowa.

Rzym (AP). Pod protektoratem Giolittiego utworzony został zaaprobowany przez króla komitet centralny subskrypcyi narodowej na potrzeby awiacyi wojennej. Prezydentem honorowym komitetu jest minister finansów, prezesem wiceminister spraw zagranicznych.

Z Persyi.

Tabrys (AP). Sytuacya na ardebilskiej granicy rosyjskiej jest nader niepokojąca. W Teheranie uwolniono kilkudziesięciu wodzów szachseweńskich, którzy zostali przed dwoma laty aresztowani przez Jefrema. Ludność okręgu nieustannie zwraca się do konsula rosyjskiego z prośbami o obronę życia i majątku przed szachseweńskimi rozbójnikami.

Umowa francusko-hiszpańska.

Paryż (AP). Do agencyi Havasa donoszą z Tangeru, że umowa w sprawie protektoratu, podpisana 17 marca w Fezie w ogólnych zarysach analogiczna jest z umową zawartą w Bardo, a dotyczącą protektoratu nad Tunisem. Nowa umowa przyznaje pewne prawa Hiszpanii.

Wyprawa kapitana Scotta.

Melbourne (AP). Porucznik Vennel, który przyjechał tu na statku „Terra Nuova“ z Nowej Zelandyi przywiózł informacye o pracach ekspedycyi kapitana Scotta do d. 7 października 1911 r. Dwa oddziały ekspedycyi, jeden pod kierownictwem Scotta, a drugi—porucznika Kempela znajdują się w drodze do bieguna południowego. „Terra Nuova“ powróci w listopadzie w południowe strony arktyczne.

Strajk cieśli.

Chicago (AP). Strajkuje tu 15 tysięcy cieśli.

Strajk węglowy.

Londyn (AP). „Times“ donosi, że w Liverpoolu obawiają w początku lata nowych przeszkód dla regularnego kursowania statków.

Londyn (AP). „Times“ w artykule wstępnym stwierdza, że nie należy spodziewać się powrotu do pracy we wszystkich miejscowościach. Jest nadzieja, że po Wielkiejnocy strajk ustanie zupełnie, lecz przejdzie jeszcze wiele czasu, nim Anglia przemysłowa naprawi skutki przeżytego kryzysu.

Plany Turcyi.

Petersburg (Wł.). „Wieczer. Wrem.“ podaje plan zaatakowania Rosyi rzekomo opracowany przez turecki sztab generalny. Armia turecka ma przekroczyć granicę rosyjską około Araratu, korzystając z braku fortyfikacyi w tych okolicach i zagarnąć Erywań, poczem jedna kolumna wojska tureckiego skieruje się do Aleksandropola — druga do ujścia rzeki Akstafy, dopływu Kury. Posiadając Aleksandropol i rozlokowawszy wojska nad Akstafą, przerwawszy komunikacyę pomiędzy krajem Zakaukaskim a Rosyą—turcy spodziewają się zmusić głodem do poddania się twierdzę Kars.

Sprawa Kurłowa i Kulabki.

Petersburg (AP). Pierwszy departament Rady Państwa po zaznajomieniu się ze sprawą pociągnięcia do odpowiedzialności kryminalnej: Kurłowa, Wierigina, Kulabki i Spirydowicza, oskarżonych o przestępstwa służbowe—uchwalił zażądać wyjaśnień od wyżej wspomnianych osób.

Petersburg (Wł.). Sprawa Kurłowa, Kulabki i innych była rozważana w I-szym departamencie Rady Państwa w obecności Szczegłowitowa i Zołotariewa. Odczytano memoryał sen. Trusiewicza, oskarżający Kurłowa, Kulabkę, Spiridowicza i Wierigina oraz potępiający cały systemat ochrony.

Trusiewicz zarzucał oskarżonym bezczynność i nadużycie władzy.

Dyskutowano nad ewentualnością oskarżenia Kurłowa i innych jako przestępców politycznych, którzy wpuścili do teatru czynnego terorystę. Odrzuciwszy jednak takie oskarżenie —uchwalono pociągnąć do odpowiedzialności za przestępstwa służbowe. Odrzucono również wniosek przekazania sprawy sądowi wojennemu.

Od oskarżonych zażądano złożenia wyjaśnień w ciągu dwóch tygodni.

Oskarżenia sformułowane przez senatora Trusiewicza uzupełniono punktem o nieprawnem wydatkowaniu funduszów ochrony przez Kurłowa, Wierigina i Kulabkę.

W „Klubie działaczy społecznych“.

Petersburg (Wł.). Wobec wyników wyborów w petersburskim „Klubie działaczy społecznych“ — październikowcy występują z klubu i zamierzają założyć własną instytucyę o pokrewnym programie.

Sprawa kanału wołżsko-dońskiego.

Petersburg (Wł.). Skarb nie będzie budował kanału pomiędzy Wołgą i Donem, nie będzie również subwencyonował budowy—pozostawiając sprawę kanału całkowicie inicyatywie prywatnej.

Wyjaśnienie Kasso.

Petersburg (Wł.). Minister oświaty wyjaśnił, że okólnik jego w sprawie wykładów docentów w uniwersytetach nie dotyczy wykładów specyalnych, które nie są konkurencyjnymi względem wykładów profesorskich.

Dymisya Łyżina.

Petersburg (Wł.). Łyżin, b. sędzia śledczy, obecnie członek izby sądowej, znany z procesu „Dasznakcutiuna“, podał się do dymisyi. Dymisyę przyjęto. Na jego miejsce mianowano Ridmana, wiceprezesa sądu okręgowego w Wilnie.

Zgon Fiłosofowej.

Petersburg (Wł.). Na trumnę Fiłosofowowej złożono masę wieńców, pomiędzy niemi wieńce od polskich stowarzyszeń kobiecych.

Petersburg (Wł.). Powstał projekt założenia jadłodajni dla dzieci imienia Fiłosofowej przy jednej ze szkół w gubernii ufimskiej.

Petersburg (Wł.). „Rossija“ wystąpiła z nekrologiem Fiłosofowej, nazywając zmarłą działaczkę najlepszą kobietą rosyjską, najgodniejszą córką narodu, która pracą swą przyczyniła się do kulturalnego rozwoju kraju.

Sprawy Puryszkiewicza.

Petersburg (Wł.). Senat pozostawił bez skutku skargę Puryszkiewicza na uchwałę besarabskiego zgromadzenia szlacheckiego, wyłączającą go ze swego grona.

Petersburg (Wł.). Puryszkiewicz wysłał do ministra sprawiedliwości telegram, domagając się przyśpieszenia rozważania sprawy redaktora „Grozy“, pociągniętego przez Puryszkiewicza do odpowiedzialności sądowej za oszczerstwo w druku. W razie dalszej zwłoki, Puryszkiewicz grozi, iż użyje „własnych środków“ przeciwko oszczercy.

Nowe kradzieże.

Petersburg (Wł.). Wobec wykrycia olbrzymiej kradzieży materyałów w warsztatach admiralicyi, aresztowano ekspedytora Iwanowa i kupca Sliozberga.

Sprawa żydów pomocn. adw. przysięgłych.

Petersburg (Wł.). Kwestya stosowania wyjaśnienia senatu w sprawie żydów pomocników adwokatów przysięgłych będzie wkrótce rozważana na naradzie w ministerstwie sprawiedliwości.

Sprawa Hermogena.

Petersburg (Wł.). Podobno dzięki staraniom Rasputina ep. Hermogenowi w czasie świąt Wielkanocnych udzielone będzie pozwolenie na podróż do Krymu w celu wytłómaczenia się ze swego postępowania.

Projekt Czełyszewa.

Petersburg (Wł.). Ministerstwo handlu po rozpatrzeniu projektu posła Czełyszewa w sprawie zmonopolizowania handlu zbożem, uznało projekt ten za niewykonalny.

Wyrok w sprawie „Dasznakcutiuna“.

Petersburg (AP). W sprawie „Dasznakcutiuna“ skazano: Manasjama na 6 lat robót ciężkich, lekarza Ogandżonjana, Gajerjanca i Muradowa na 4 lata tejże kary. Na zesłanie skazano 26 osób, na zamknięcie w twierdzy na czas od 3 miesięcy do 2 lat—21 osób, do rot aresztanckich 1, przyczem ostatni i 12 skazanych na twierdzę zostali zwolnieni wobec zaliczenia więzienia prewencyjnego. Uniewinniono 94 osoby.

Strajk.

Petersburg (Wł.). Strajk w leńskich kopalniach złota trwa w dalszym ciągu. Robotnicy uchylają się od obrachunków z administracyą kopalni, która wytacza do robotników contrpowództwa cywilne.

Strajkujący nadesłali do posła Biełousowa depeszę, prosząc o wzięcie udziału w rokowaniach z przedstawicielem Towarzystwa kopalni leńskich. Biełousow wysłał do robotników telegram uspakajający. Ze strony administracyi w rokowaniach weźmie udział gubernator Kniaziew, znajdujący się obecnie w Petersburgu.

Różne.

Rzym (AP). Sesya senatu została przerwana na czas nieokreślony.

Petersburg (Wł.). Synod zabronił występowania przed nim w sprawach rozwodowych osobom należącym do adwokatury przysięgłej.

Petersburg (Wł.). „Birżew. Wiedom.“ zaprzeczają pogłoskom o powołaniu episkopa Hermogena do ponownego zasiadania w Synodzie.

Petersburg (Wł.). Rewizya w instytucie technologicznym stwierdziła nieprawny udział organizacyi studenckich w przyznawaniu stypendyów, oraz nieprawne korzystanie przez niektórych profesorów z mieszkań w gmachu instytutu.

Giełda Petersburska.

Dnia 20 marca 1912 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. za 10 f. st.	94.85
„ czeki za 10 f. st.	—.—
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	46.32
„ czeki za 100 mar.	—.—
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	37.59
„ czeki za 100 fr.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	91 1/4
5% Pożyczka 1905 r.	103 3/4
5% Pożyczka 1908 r.	103 7/8
4 1/2% Pożyczka 1905 r.	100 1/4
5% Pożyczka 1906 r.	103 3/4
4 1/2% Pożyczka 1909 r.	100 1/4
4% Listy zast. Szlach. Banku	90 3/4—91 1/4
4 1/2% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	91 7/8
5% „ „ „ „	99 7/8
4% Świadectwa włościańskie	92—92 1/2
4 1/2% „	95 3/4—96 3/4
5% Świadectwa włościańskie	99 7/8—100 3/8
5% Pożyczka prem. 1864 r.	451 1/2
„ „ 1866 r.	356
5% Obl. prem. Szlach. Banku	333
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	85 1/2
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	89 1/4—90
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	90
4 1/2% „	85—86
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	100—101
4 1/2% „	92—93
5% Oblig. Odesk. Kred. T-a	92 3/4—93 3/4
4 1/2% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	85 7/8—86 1/8
4 1/2% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	86—86 1/8
4 1/2% „ Dońsk.	84 3/4—85 1/2
4 1/2% Kijowsk. Banku Ziem.	86 1/4—87
4 1/2% Moskiewsk. „	87 3/4—88 1/2
4 1/2% Niz.-Samar. „	85 7/8—86 5/8
4 1/2% Połtawsk. „	85 7/8—86 1/8
4 1/2% Tulsk. „	88—88 1/4
4 1/2% Charkowsk. „	85 7/8—86 1/8
4 1/2% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	85 7/8—86 5/8
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
„ Ros. T-a transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya“	—
„ Mosk.-Kazańskiej kolei	526—529
„ Mosk. K. Worones. kolei	950—953
„ Mosk. Wind.-Rybińsk.	185 1/2—186 1/2
„ Poł.-Wschod. kolei	267 1/2—268 1/2
„ Półn. Doniecka	215—217
„ Azowsko-Dońsk.	611—618
„ Wołsko-Kamsk. b.	1017—1020
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	411 1/2—412 1/2
Akcye Ros. Azyat.	287—290
„ Ros. Handl. Przemysł.	367—368
Akcye Petersb. Międzynar. Komerc.	515 1/2—516 1/2
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	542—544
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	265 1/2—266 1/2
„ Banku Zjednoczonego.	300—301
„ Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	635—640
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	579
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	607—612
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	702
„ Moskiewsk. „	790
„ Niżegor.-Samar. „	675—680
„ Połtawsk. „	562—567
„ Petersb.-Tulsk. „	430—435
„ Charkowsk. „	434—439
„ Bakińsk. T-a Naftow.	496—498
„ Kaspijsk. T-wa	1615—1625
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	—
„ Naft. T-a Br. Nobel.	10900—10950
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel.	—
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	—
„ Briańsk. Fabr. szyn	186—187
„ Naft. T-wa Hartman	293—295
„ Kołomieńsk. Fabryki	229 1/2—231
„ Fabr. Malcewsk.	—
„ Petersbursk. Metalurg.	228—230
„ Nikopol-Mariupolsk.	208—209
„ Putiłowsk.	156 1/2—157 1/2
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki.	—
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue).	213—215
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	149—150
„ Fabr. Wag. Feniks.	—
„ T-a „Dwigatiel“	—
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a.	306—307
„ Ros. kop. złot.	201—203
„ Leńsk. Tow. kop. zł.	3730—3750

Usposobienie z walorami państwowymi chwiejne; z papierami dywidendowymi mocne i dosyć ożywione.

Z ostatniej chwili.

Skazanie uczniów polskich.

Lwów (Wł.). Starostwo w Stryju skazało 4 uczniów gimnazyum polskiego na 6 godzinny areszt, a 10-ciu—na grzywny, za manifestacye przeciwko teatrowi niemieckiemu.

Wybór posła.

Żydaczew (Wł.). Na posła do sejmu wybrano tu ukraińca księdza Nizankowskiego większością 90 głosów.

Złożenie mandatu.

Stryj (Wł.). Minister Dulęba złożył tu swój mandat sejmowy.

Proces intendentów.

Warszawa (Wł.). Wczoraj ogłoszono wyrok w sprawie warszawskich intendentów. Rozprawy trwały miesiąc. 25 oskarżonych uniewinniono, 6 ciu skazano na kary pieniężne od 200 do 800 rb. Technika Adamowicza skazano na wydalenie ze służby i zapłacenie 10,000 rb., uznając, iż przyjmowanie przezeń datków miało miejsce bez uchybienia obowiązkom.

Polityka pruska względem polaków.

Berlin (Wł.). „Post“ w znamiennym artykule wnioskuje z oświadczenia ministra Schorlemera, że ustawa parcelacyjna nie będzie złożona sejmowi pruskiemu po świętach, gdyż rząd stanowczo zerwał z polityką antypolską. Zdaniem „Post“ dalszymi objawami nowego kursu są: zaniechanie wywłaszczenia, pojednawcze usposobienie naczelnego prezesa Wielkiego Księstwa, oraz wyraźne wskazówki kanclerza, że rząd musi liczyć się z głosami polskimi w parlamencie Rzeszy.

„Post“ zapowiada wielką dyskusyę w sprawie polskiej w parlamencie w celu zupełnego wyjaśnienia sytuacyi.

Książę Walii w Paryżu.

Paryż (Wł.). Onegdaj po południu przyjechał tu następca tronu angielskiego. Prasa wita bardzo sympatycznie młodego księcia Walii.

Strajk górników.

Londyn (Wł.). Ostatnio zawiesiło pracę wobec braku węgla kilkanaście większych fabryk oraz trzy rafinerye cukru.

W Houghtonie strajkujący górnicy napadli na gmach teatru oraz zniszczyli kilka sklepów. Miało miejsce starcie tłumu z policyą.

Lot Londyn—Paryż.

Paryż (Wł.). Lotnik anglik Hamel, odleciawszy na monoplanie z pasażerem rano z Londynu, przybył pomyślnie do Paryża o 6-tej wieczorem.

Burza.

Zakopane (Wł.). Wiatr halny poczynił wielkie spustoszenia. Drogi zawalone są wywróconemi przez wicher drzewami. Komunikacya telefoniczna z Kuźnicami przerwana.

Ostatnie wiadomości.

O sąd nad Stapińskim. „N. W. Tagblatt" donosi, iż zatarg między hr. Skarbkiem a Stapińskim zakończył się pokojowo oświadczeniem, które złożył Stapiński. Mianowicie sekundanci jego oświadczyli do protokółu, że Stapiński słowa, któremi hr Skarbek uczuł się obrażony, wypowiedział w chwilowem rozdrażnieniu i nie chciał niemi obrazić ani hr. Skarbka, ani partyi narodowo-demokratycznej. Na tem afera ta na razie się zakończyła. W piątek Koło Polskie zebrało się w myśl żądania nar.-demokratów, ale ponieważ afera honorowa Stapińskiego nie była jeszcze wówczas zakończona, przeto posiedzenie się nie odbyło. Narodowi demokraci oświadczają, iż przywiązują wagę do tego, aby stwierdzić, że wniosku o zwołanie osobnego posiedzenia Koła Polskiego dla spraw Stapińskiego nie uczynił hr. Skarbek, lecz p. Zamorski.

Strajk węglarzy. Głód począł się wciskać do domów węglarzy angielskich, ponieważ kasy strajkowe są już puste. Depesza londyńska zaznacza rozgoryczenie węglarzy na zarządy związków. Powszechnie zarzucają im górnicy złe kierowanie strajkiem i [illegible] socyalistyczny". Układy delegatów związkowych z delegatami właścicieli kopalni wciąż jeszcze trwają, a chodzi w nich o oznaczenie cyfry płacy minimalnej. Zgoda dotychczas nie nastąpiła, a tymczasem strajk sam przez się począł wygasać, odkąd wojsko otoczyło górników, chcących pracować, skuteczną opieką. Depesza donosi, że w okręgu Warwick i w zagłębiu Lanark wrócono do pracy. Wszędzie, nawet w socyalistycznej Walii, łamistrajków już jest więcej, niż strajkowców.

Wygasanie strajku w Anglii oddziaływa kojąco na górników kontynentalnych. We Francyi węglarze zupełnie zaniechali myśli o strajku. W Belgii odrzucono ogromną większością głosów projekt poparcia demonstracyjnym strajkiem nowych żądań robotniczych. W Niemczech już tylko gdzieniegdzie na Śląsku strajkują węglarze. Natomiast w czeskich i morawskich zagłębiach niesnaski jeszcze trwają.

Zniszczone balony włoskie. „Corriere d'Italia" donosi z Trypolisu: Dwa balony sterowcze włoskie, które rzucały bomby do obozu tureckiego, zostały przez turków postrzelone i spadły, załoga została zabita, oba balony zostały zupełnie zniszczone. Początkowo rzucanie bomb szło dobrze i jeden oficer turecki został zabity, później jednak, gdy balony nieco się zniżyły, udało się turkom postrzelić je i zniszczyć.

Żydzi za Katarzyny II.

Ostatnie zebranie miesięczne członków Wileńskiego T-wa Przyjaciół Nauk było liczniejsze niż zwykle z powodu zapowiedzianego komunikatu bawiącego w Wilnie członka korespondenta T-wa i znanego historyka epoki porozbiorowej p. Henryka Mościckiego. Jakoż po wyczerpaniu spraw natury gospodarczej p. Mościcki przedstawił zebranym rezultat swych poszukiwań o „Żydach polskich pod berłem cesarzowej Katarzyny II".

Aż do chwili pierwszego rozbioru Rzplitej granice Rosyi były zamknięte przed imigracyą żydowską. Wprawdzie przyjeżdżali do Rosyi kupcy żydzi, atoli masowo nigdy się tam nie osiedlali. Prośba burmistrza amsterdamskiego, Mikołaja Witzena, o otwarciu dla żydów granic monarchii rosyjskiej, została przez Piotra I odrzucona. Elżbieta Piotrówna w ukazie z r. 1742 nakazała z „całego państwa" swego wszystkich żydów obojga płci, wszelkiego stanu i dostojeństwa z całym ich majątkiem niezwłocznie wydalić za granicę i w przyszłości „pod żadnym pozorem" nie wpuszczać. Zrobiła wyjątek dla przyjmujących obrządek grecki, pozwalając na przebywanie, lecz jednocześnie zakazując ich za granicę wypuszczać. Postanowienie Elżbiety zatwierdziła w r. 1762 Katarzyna II.

Pierwszy podział Rzplitej przyniósł Rosyi kilkadziesiąt tysięcy poddanych wyznania mojżeszowego, którym „plakat" cesarzowej z września 1772 r. ogłoszony do mieszkańców nowonabytej dzielnicy, gwarantował korzystanie z dawnej wolności polskiej. Żydzi białoruscy zostali przypisani do kahałów i opodatkowani po 1 rb. od głowy. Jednocześnie polecono gubernatorom nadesłać wielkorządcy nowej prowincyi, Czernyszewowi, dane o żydach. Otrzymany w r. 1775 raport gubernatora mohylewskiego, Kachowskiego, charakteryzuje żydów, jako naród leniwy, oszukujący, ospały, przesądny, niechlujny, plemię się „tam, gdzie rząd jest słaby i niedbały o wymiar sprawiedliwości". Żydzi—według niego—żyją z oszustwa i pracy włościan, po zaciągnięciu pożyczek rozmyślnie bankrutują, wszelkimi sposobami skłaniają obywateli do zadłużenia się u nich. Mając dozwolone sprzedawanie wszelkich trunków, w rękach swoich mają wszystkie karczmy, trunki rozwożą, używając wszelkich sposobów do „zniszczenia włościan". Za wszystko biorą ceny potrójne, dodając do wódki zioła, aby tym sposobem łacniej doprowadzić włościan do utraty przytomności, a potem ich obedrzeć. Kachowskij liczył ich w tym czasie w swojej gubernii na 15,935 mężczyzn i 16,689 kobiet. Pomimo to żydzi otrzymali pewne ulgi w roku 1779 za Czernyszewa. Lecz następca jego, Passek, już zabronił im dzierżawić karczmy i gorzelnie w majątkach szlacheckich i zmuszał do przenoszenia się ze wsi do miast. W roku 1785 przesłali do cesarzowej skargę na zarządzenia Passeka, jak konfiskowanie bez odszkodowania domów żydowskich i t. d. Atoli zakaz pędzenia wódki, wyrób piwa i miodu trwał nadal i jedynie pozwolono im na dzierżawienie karczem i gorzelni szlacheckich, tudzież zniesiono przymus mieszkania w miastach. Katarzyna II w 1790 r. zakazała sprowadzania z Polski ksiąg żydowskich. Po drugim podziale nadano nowe przepisy, żydów dotyczące, podnoszące w dwójnasób podatki, czyniące poważne ulgi i pozostawiające im swobodę pomnażania swych dochodów.

W czasie powstania Kościuszkowskiego żydzi z małymi wyjątkami stali po stronie rosyan, oddając wojskom cesarzowej nieocenione usługi. Jednak ukaz z roku 1795 nakazał ich wpisać do ksiąg miejskich miast gubernialnych, uzależnił żydów od magistratów, zmuszał do przesiedlania się do miast powiatowych, „ażeby nie tułali się na szkodę społeczeństwa", lecz handlem i rzemiosłami „przynosili zysk sobie i pożytek społeczeństwu", odebrawszy jednocześnie kahałom prawo pełnienia funkcyi sądowniczych i innych poza sprawami obrzędowemi. W ostatnim roku swego życia cesarzowa nałożyła na nich wzamian za odbywanie służby wojskowej 500 rb. podatku od osoby. Podatek podwójny od głowy został też utrzymany.

Komunikat p. Mościckiego oparty został przeważnie na źródłach rosyjskich.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Stan zasiewów.** Z powiatu czerkaskiego donoszą, że posiewy oziminy przetrwały zimę dobrze. Ruń wyszła z pod śniegu tak samo piękna, jak była na jesieni. Zwłaszcza dotyczy to późnych zasiewów. Wobec tak wczesnej, jak tegoroczna, wiosny powstaje tylko obawa, czy nie zdarzą się jeszcze jakie silniejsze przymrozki, które mogą w parę dni zniszczyć piękne posiewy, jak to już było w marcu r. z.

— **Kronika ziemska.** Kijowski gubernialny zarząd ziemski zwrócił się do powiatowych zarządów ziemskich z prośbą o nadsyłanie do oddziału agronomicznego zarządu ziemskiego próbek włościańskich nasion zbóż jarych, a to w celu zbadania tych nasion na stacyi nasiennej przy kijowskim syndykacie rolniczym.

Kijowskie ziemstwo gubernialne urządza w roku bieżącym krótkoterminowe kursy pszczelarstwa w trzech miejscowościach gubernii: we wsi Mosznach pow. czerkaskiego od dn. 5 kwietnia do dn. 5 maja, w Skwirze od dn. 5 czerwca do dn. 18 czerwca, we wsi Warowicze pow. radomyskiego— od dn. 20 czerwca do dn. 5 lipca. Za słuchanie wykładów na kursach żadna opłata pobierana nie będzie.

— **Związkowy sklep współdzielczy.** W Kamieńcu Pod. przestał istnieć sklep współdzielczy, na polskich folwarkach założony przez „związek narodu ros.".

— **Niezwykły wypadek.** Donoszą do „Ludu Bożego" z Kornicy zasławskiego pow. o takiem zdarzeniu: — Kilka lat temu pewien włościanin z Kornicy wyjechał na zarobki do Ameryki. Z początku pisał do swojej żony i pozostałych córeczek, ale potem żadnego znaku życia o sobie nie dawał. Aż oto niedawno wrócił, nie uprzedzając nikogo o swoim przyjeździe. Wyjechał obdarty i brudny, a przyjechał wprost panem.

W mieszkaniu swojem nie zastał żony, tylko —dzieci. Więc nic nie mówiąc, kim jest, poprosił o mleko, dziewczynka, jak chciał, mleko ugotowała. Włościanin mleko wypił i zapłacił za nie złotą 10-cio rublówką, których miał jeszcze w sakiewce wiele. I położył się spać.

Niedługo potem nadeszła matka. Dowiedziawszy się o nieznajomym, że miał wiele pieniędzy, zdecydowała się go zabić. I dokonała tego. Zamordowała własnego męża.

Bilety okólne.

Od dnia 15 kwietnia r. b. na kolejach rosyjskich zostaną wprowadzone cieszące się takiem wielkiem powodzeniem za granicą bilety okólne.

Bilet taki, według ogłoszonych już przepisów, będzie się składał z książeczki z kuponami, ułożonej zgodnie z marszrutą, zatwierdzoną i ogłoszoną w zbiorze taryf. Marszruty mogą być zamknięte (powrót do miejsca wyjazdu), lub też niezamknięte (koniec podróży w innej miejscowości, niż początek), przyczem obejmują także przejazdy statkami morskimi lub rzecznymi.

Bilety okólne do pociągów pośpiesznych sprzedają się tylko do 1-ej i 2-ej klasy. W innych pociągach mają być również bilety okólne 3-ej klasy.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Rynki zbożowe. Na rynkach zbożowych naszego kraju w ciągu ubiegłego tygodnia w dalszym ciągu panowała cisza; sprzedawcy i nabywcy zachowują się wyczekująco, o tranzakcyach nie słychać i ceny zdradzają tendencyę zniżkową.

Niejaki popyt na pszenicę zaznaczył się jedynie ze strony młynów miejscowych, które płaciły za ozimą na stacyach kolei Południowo-Zachodnich około 1 rb. 18 — 1 rb. 20 kop., z dostawą do młynów kijowskich 1 rb. 26 — 1 rb. 28 kop.; były to jednak drobne tranzakcye. Wysokie gatunki pszenicy jarej na zasiew po 1 rb. 15 — 1 rb. 18 kop.

Z żytem usposobienie słabe, zapotrzebowanie minimalne tylko ze strony młynów, ceny zniżkowe; folwarcznego żyta w zaofiarowaniu niema wcale, włościańskie na stacyach kolei Południowo Zachodnich około 85 kop.

Z owsem również nieco słabiej, tranzakcyi nie zawierano; nominalnie na stacyach owies folwarczny do 90 kop., włościański do 84 kop., w Kijowie 90 — 95 kop.; najlepszy owies na zasiew 95 kop. — 1 rb. i wyżej, lecz w zaofiarowaniu bardzo go mało.

Stosunkowo mocno jedynie z jęczmieniem którego zapasy już są na wyczerpaniu; ceny folwarcznego jęczmienia pastewnego utrzymują się na stacyach kolei Południowo Zachodnich na poziomie 95 — 96 kop., włościańskiego 85 — 94 kop. Żądania jęczmienia browarnego zmniejszone i ceny nieco niższe.

Z prosem usposobienie stałe, ceny 95 — 98 kop. na stacyach.

Z grochami bezczynnie, o tranzakcyach nie słychać, ceny znacznie spadły, jedynie tylko bobik koński żądano po 95 — 98 kop.

Stosunkowo lepiej ze zbożami w gub. kurskiej i na linii Moskiewsko Kijowsko-Woroneskiej, gdzie kupowano dla gubernii północnych, pszenicę płacono po 1 rb. 30 kop., żyto do 95 kop., owies do 87 kop.

W okolicach południowych i na stacyach kolei elizawetgradzkiej z jęczmieniem mocno, ceny 96 — 99 kop.; pszenica 1 rb. 20 — 1 rb. 22 kop., z żytem — słabo, 84 — 87 kop.

Ze zbożem przyszłego urodzaju spokojnie i małoczynne; nabywców prawie niema, sprzedawcy również bardzo powściągliwi; zawierano niewielkie tranzakcye na pszenicę, po cenach, jakie będą w chwili dostawy.

Z grochami przyszłymi zniżkowo pod wpływem osłabienia z towarem gotowym; w ostatnich dniach za przyszły rychlik zielony dawano do 1 rb. 28 kop., lecz były drobne tranzakcye i po rb. 10 kop.; ceny grochów pastewnych dotąd nieokreślone.

Z koniczyną nader małoczynne. Na wywóz dają obecnie znacznie niższe ceny; pomimo to towar pierwszego gatunku notowano do 12 rb.; gorsze źle oczyszczone gatunki znacznie taniej. Zapasy lepszego towaru prawie wyczerpane.

Z białą koniczyną usposobienie ospałe, zapasy na wyczerpaniu, nominalna cena około 15 rb. Urodzaj żółtej koniczyny na Wołyniu już prawie zlikwidowany; ceny dochodziły do 10 rb. Z tymotką małoczynne; w zaofiarowaniu lepszego towaru z pierwszych rąk niema, składy nasion sprzedają po 13 rb. pud i wyżej. Wobec nader słabego jakościowo w r. z. urodzaju lucerny francuskiej, niektóre większe firmy nasienne zmuszone były korzystać przeważnie z lucerny pochodzenia francuskiego; obecnie lucerna sprowadzana notowana jest po 13—14 rb. pud, miejscowego pochodzenia po 9—10 rb. Z wyką nieco słabiej; chociaż cena towaru pierwszego gatunku dochodzi do 1 rb. 30 k.

Z siemieniem lnianem i konopnem spokojnie i małoczynne; na stacyach kolei Południowo-Zachodnich ceny pozostają na dawnym poziomie. Z olejami roślinnymi bezczynnie. Olej słonecznikowy na beczułki 4 rb. 80 kop.—4 rb. 90 kop. pud, konopny 5 rb. 75—5 rb. 85 kop. za pud, lniany 5 rb. 85 kop.—5 rb. 95 kop. Z makuchami słabiej, wobec zmniejszonego zapotrzebowania na wywóz; lniane franko Kijów 1 rb. 8—12 kop., konopne 58—61 kop.; rzepakowe 67—70 kop. pud.

Na rynku mącznym ospale. Zapasy mąki w młynach dość znaczne i niektóre z nich zaczęły zmniejszać produkcyę, niektóre zaś, jak naprz. największy w kraju młyn L. Brodzkiego, zupełnie przestały pracować do czasu nowej kampanii: W Kijowie mąka pszenna w niewielkich tranzakcyach: 3 zera 10 rub. 30—50 kop. za worek 5 pudowy; 2 zera 9 rb. 80 kop.—10 rb. 10 kop., 1 zero 9 rub. 40 kop.—55 kop., odpowiednio notowano pozostałe gatunki: Mąka żytnia 1 gatunku 7 rb. 20—50 kop., 2 gatunku 7 rb.—7 rb. 20 kop., intendentka 6 rb. 50—80 kop., razowa 4 rb. 65—80 kop. za worek 5 pudowy. Z otrębami spokojnie, pszenne grube w Kijowie 68—71 kop., drobne 67—69 kop., żytnie 70—73 kop.; na stacyach kolei Południowo Zachodnich pszenne grube 67—70 kop., drobne 64—66 kop., żytnie 68—71 kop.

Rozkład jazdy pociągów.

Od 15-go października 1911 r.

Na kol. Południ.-Zachodnich:

Nr 1. **Kuryer** I i II kl. Odesa, Elizawetgrad, Kiszyniów — odchodzi o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m. 33 z rana.

Nr 3. **Pocztowy** I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Warszawa, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 35 z rana, przychodzi o godz. 8 m. 39 wiecz.

Nr 5. **Osobowy** I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań — odchodzi o godzinie 1 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 15 z rana.

Nr 7. **Osobowy** I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o g. 9 m. 35 wieczorem, przychodzi o g. 8 m. 48 z rana.

Nr 9. **Kuryer** I i II kl. Koziatyn, Brześć, Warszawa, Kalisz, Wiedeń— odchodzi o g. 7 m. 35 wieczorem. przychodzi o godz. 10 m. 37 z rana.

Nr 19/6. **Osobowy** I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o g. 4 m. 40 pp., przychodzi o godz. 12 m. 55 z rana.

Nr 17/4. **Pocztowy** I, II i III kl. Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 46 z rana.

Nr 29. **Osobowy** I, II i III kl. Równe, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 7 m. 50 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 22 z rana.

Nr 11. **Kuryer** I, II i III kl. Sarny, Wilno, Petersburg odch. o g. 9 m. 25 z rana, przychodzi o godz. 9 m. 11 wieczorem.

Nr 5. **Osobowy** I, II i III kl. Sarny, Kowel, Warszawa, Wiedeń, Berlin — odchodzi o godz. 11 m. 55 w nocy, przychodzi o g. 7 m. 35 z rana.

Nr 3. **Pocztowy** I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród Granica, Wiedeń — odchodzi o g. 2 m. 35 po poł., przychodzi o godz. 4 m. 37 po poł.

Nr 13. **Osobowy** I, II i III kl. Koziatyn, Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 35 w nocy, przychodzi o g. 6 m. 27 z rana.

Nr 21/2. **Osobowy** I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Mikołajów, Ekaterynosław, Znamenka, Fastów—odchodzi o g. 8 m. 20 z rana, przychodzi o godz. 6 m. 10 w.

Nr 15/10. **Osobowy** I, II i III kl. do Białej Cerkwi odchodzi o godz. 10 m. 30 z rana, przychodzi o godz. 10 m. 17 z rana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 9 m. 53 z rana

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.** Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38 Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**